

Bogdan Ferdek

18 niedziela zwykła - 1 VIII 1993 Dależ nam chleb z nieba

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 96-97

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Racz, Panie, dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do rozróżniania dobra i zła”. I dodajmy: abyśmy wybierając to, co jest prawdziwym „skarbem ukrytym w roli, drogocenną perłą”, doszli do pełnego poznania Ciebie i radowania się Tobą kiedyś w niebie.

ks. Stanisław Nowak

18 NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VIII 1993

Dałeś nam chleb z nieba

Człowiek powinien nie tylko manipulować światem, ale również odczytywać orędzie, które kryje w sobie świat. Przedmioty są nie tylko rzeczami, ale tworzą one również system znaków. Wszystko, co rzeczywiste, jest znakiem innej rzeczywistości, tej rzeczywistości, która leży u podstawy wszystkich rzeczy – Boga.

Znakiem Boga może być chleb. Cud rozmnożenia chleba – to przygotowanie na jeszcze większy cud, jakim jest Eucharystia. W tym cudzie chleb jest nie tylko znakiem Bożej rzeczywistości, ale on tę rzeczywistość uobecnia. Czytelny znak chleba powszedniego pozwala łatwiej zrozumieć konieczność sakramentu Chleba Eucharystycznego. Tak jak do życia konieczny jest chleb, tak do życia wiecznego konieczny jest Chleb Eucharystyczny. Nikt nie mówi o obowiązku jedzenia chleba, bo jest to oczywistą koniecznością. Podobnie dla chrześcijanina Eucharystia powinna być oczywistą koniecznością. O tej prawdzie przypomniał nam II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Na rozpoczęcie Kongresu papież powiedział: „Ziemio polska! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii”. W podobny sposób nauczali zawsze pasterze Kościoła. Św. Ignacy męczennik ze 107 roku napisał: „Łamiecie wszyscy jeden chleb będący lekarstwem nieśmiertelności, środkiem który nas chroni od śmierci i zapewnia na wieki żywot w Chrystusie”. Synod w Elwirze z 303 roku nakazuje czasowo wyłączyć z Kościoła tych, którzy przez trzy kolejne niedziele opuścili Mszę św. Z kolei synod w Adge z 506 roku przypomina, że w niedzielę wierni powinni brać udział w całej Mszy św., nie odważając się wychodzić z kościoła przed błogosławieństwem kapłana. Wszystkie przytoczone wypowiedzi w różny sposób przypominają prawdę, że Eucharystia powinna nam być tak bliska jak chleb.

Św. Paweł Apostoł napisał: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk, czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?” (Rz 8,35) Powyższe słowa można sparafrazować i odnieść do Eucharystii: któż nas może odłączyć od Eucharystii? Pierwszych chrześcijan od Eucharystii nie potrafiły odłączyć ani prześladowania, ani brak kościołów, ani nawet konieczność pracy w niedzielę. A jak jest dzisiaj. Teksty robocze przygotowane do dyskusji na II Polskim Synodzie Plenarnym mówią o różnych „brakach”, gdy chodzi o stosunek współczesnych katolików do Eucharystii. Wśród tych braków wspomniane teksty

wymieniają: chroniczny brak punktualności, niską frekwencję na niedzielnych Mszach św., pozostawianie dużego procentu mężczyzn na zewnątrz kościołów i kaplic daleko od ołtarza, bierność i niechęć do podejmowania funkcji liturgicznych przez wiernych dorosłych. Najbardziej niepokojącym brakiem jest dysproporcja między liczbą osób obecnych na Mszy św. i przystępujących do stołu Pańskiego. Wymienione braki można podsumować słowami *Konstytucji o Liturgii*, że wierni zachowują się w czasie Eucharystii jak „obcy i milczący widzowie” (48). Wszystkie wymienione zjawiska świadczą, że dla wielu katolików Eucharystia nie jest ani bliska, ani też konieczna jak chleb.

Kościół w Polsce przeżywa trzeci rok Wielkiej Nowenny, który poświęcony jest Najświętszemu Sakramentowi Ciała i Krwi Pańskiej. Rok ten powinien każdemu wierzącemu w Chrystusa przybliżyć „wielką tajemnicę naszej wiary”, aby stała się ona bliska tak, jak bliski jest nam chleb powszedni.

ks. Bogdan Ferdek

19 NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VIII 1993

Mowa Boga

Jest wiele niepokojów w naszym życiu. Widzimy młodzież ze słuchawkami w uszach, z których wydobywa się jazgot „twardego rocka”. Słyszymy płynące decybele z otwartych okien mieszkań. Jesteśmy świadkami rodzinnych, głośnych swarów. Telewizja zalewa nas „oszołomem” agresywnych reklam, walczących o klienta, grających często na jego niskich instynktach, emocjach. Człowiek współczesny jest bez przerwy bombardowany informacją, reklamą, krzykiem, hałasem. Znajduje się jakby w zaklętym kręgu, z którego nie może się wyrwać. Krąg ten zaczyna się już wcześniej rano, a kończy się późną nocą, a może już nawet nie, od kiedy telewizja polska stała się również całodobowa.

Po przedstawieniu sytuacji, w jakiej żyje każdy z nas współczesnych, zastanowimy się, jak informuje Bóg, jak On przemawia do człowieka. Potem będziemy się starali podać pewne propozycje dla usłyszenia Boga.

Teofania z 1 Krl wskazuje dobitnie, jakim człowiekiem był prorok Eliasz. Był człowiekiem, który znał „mowę Boga”. Wiedział, kiedy i w jaki sposób przemawia Bóg. Był człowiekiem, który zetknął się z Nim. Nie wyszedł prorok Eliasz przed grootę, gdy „gwałtowna wichura, rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem”. Nie ruszył się również z miejsca wtedy, gdy po wichurze nastąpiło trzęsienie ziemi. Nie zmusił go również do wyjścia ogień, który powstał po trzęsieniu ziemi. Dopiero zareagował na szmer łagodnego powiewu. „Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem wyszedł i stanął przed wejściem do grotty”.